



prof. dr hab.

Jerzy Trammer

Emerytowany profesor Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego, pisarz.
jtrammer@uw.edu.pl

Jerzy Trammer

Wydział Geologii Uniwersytetu Warszawskiego

Raczej nie Polak

Raczej nie Polak, wchodząc w rolę sędziego we własnej sprawie, powinien pisać o znaczeniu Polski w świecie i o tym, jak on ją widzi, lecz ktoś ze świata. Prawdopodobnie jednak zagranicę mało obchodzi rola naszego kraju na tle reszty ludz-

kości, ona obchodzi głównie nas. Może to świadczyć o kompleksie niższości, bo właśnie ludzi nim naznaczonych nadmiernie interesuje to, co sądzą o nich inni. Zapewne w Turcji, Meksyku albo Holandii nikt się nie zastanawia, jak ich oceniają Polacy.

U nas co prawda mówi się nieraz o Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, lecz nie brak również u nas głosów mało nam życzliwych. Przykładem są liczne rodzime dowcipy o polskim piekle, w którym kocioł z grzesznikami nie wymaga dozoru, bo jeśli ktoś chce z niego uciec, to go z powrotem wciągną rodacy. Inaczej ma być – według dowcipów – z kotłami w piekłach innych narodów, których muszą pilnować liczne zastępy diabłów.

Można próbować bez emocji, siłąc się na obiektywizm, tworzyć rankingi. Pod względem liczby ludności wśród państw świata Polska zajmuje 37. miejsce. Ale zajmuje wyższą pozycję pod względem produkcji przemysłowej. Z tym że np. od Korei Południowej ma produkcję aż czterokrotnie niższą, chociaż to państwo ma tylko o 35 proc. więcej mieszkańców od nas. Można usprawiedliwiać nas zaborami, wojnami, komunizmem, ale Korea też była pustoszona okrutną japońską okupacją i wojną koreańską. Za to Indonezja, mająca aż siedmiokrotnie większą populację od Polski, produkuje tylko dwa razy więcej od nas. Pod względem produktywności Polska więc nie jest, jak śpiewał Grześkowiak, spodem, ale nie jest też przodownikiem, krajem wytyczającym innym drogi.

Dotyczy to nie tylko produkcji przemysłowej, lecz także większości innych dziedzin przysparzających krajom rozgłosu i znaczenia w świecie. Mieliśmy ludzi twórczych, rozszerzających światowe horyzonty, lecz – co ciekawe – często dokonywali oni tego po wyemigracji z Polski, na obczyźnie, przez co ich osiągnięcia szły trochę na rachunek innych krajów. Dorobek wybitnego antropologa Bronisława Malinowskiego czy odkrycie witamin i ich znaczenia przez Kazimierza Funka uchodzą zwykle w świecie za dokonania anglosaskie, co jest o tyle słuszne, że talenty tych badaczy mogły rozkwitać też dzięki tamtejszemu naukowemu środowisku i naukowej infrastrukturze. Jeżeli chodzi o wkład uczonych pracujących w kraju do nauki i technologii światowej, to ma się wrażenie, że mimo że obecnie Polska jest krajem bez porównania bardziej



MARIA ANNA CIEMERYCH-LITWINIENKO

Maria Anna Ciemerych-Litwinienko, *Wieża*, 2021, kolaż analogowy na gwaszu, 200×200 mm

rozwinęty i zamożny niż kiedyś, to raczej przyjmuje zagraniczne wynalazki i rozwiązania techniczne, niż sama je tworzy. Kiedyś Tadeusz Krwawicz – dla przykładu – był centralną postacią światowej okulistyki, a jego metoda operacji zaćmy, opracowana około 1960 roku, była stosowana w większości państw. Przed II wojną światową wszędzie na świecie w kręgach specjalistycznych uznaniem cieszyli się polscy matematycy i logicy – Stefan Banach, Jan Łukasiewicz czy Alfred Tarski byli naukowymi gwiazdami pierwszej wielkości.

Sympatii w świecie przysparzali także Polsce wybitni ludzie sztuki: muzycy, pisarze, filmowcy, ludzie teatru. Chyba nie było ich więcej niż gdzie indziej, w porównaniu z wieloma innymi krajami było ich znacznie mniej. Tu mistrzem jest Fryderyk Chopin, szczególnie uwielbiany przez Japończyków, wśród których wielu pielgrzymuje do Polski jedynie po to, by ujrzeć Żelazową Wolę.

Gdy żył, ogromną rolę w przypominaniu świata o Polsce odgrywał Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Miał on także swój znaczny udział w oddziaływaniu na bieg historii, wpływając na erozję komunizmu.

W pewnych epokach budziła Polska podziw w świecie swoimi walkami o niepodległość. Tak było po powstaniu listopadowym i za Solidarność. Jednak wypada pamiętać, że tak samo postępowali Irlandczycy, Węgrzy i inne liczne narody. Żołnierzy wyklętych miały i Litwa, i Łotwa, i Estonia, i Ukraina.

Siła kraju w świecie nie jest ściśle proporcjonalna do liczby jego ludności. Są małe kraje, które znaczą więcej od krajów od nich większych i cieszą się bardzo dobrą opinią, jak Finlandia, Dania czy Szwajcaria, dlatego trudno powiedzieć, czy rekordowo niski – bo ujemny – obecny przyrost naturalny Polski wpłynie negatywnie na jej rolę w świecie. Można się jednak niepokoić tym zjawiskiem, choć nie jest to proces specyficznie polski, gdyż zwykle tam, gdzie rośnie zamożność, przyrost naturalny się obniża, ale nie wszędzie aż tak jak w Polsce.

Ogromną rolę w poznaniu jakiegoś kraju, budzeniu sympatii do niego i budowaniu o nim opinii odgrywa – jak wiadomo – turystyka, będąca w przypadku wielu państw źródłem liczących się dochodów. W tej dziedzinie Polska ma się dobrze i coraz lepiej. Odwiedzają nas i latem, i zimą miliony i nie jest to jedynie turystyka alkoholowa, która również się zdarza. Przybywają nie tylko Europejczycy, lecz także mieszkańcy odleglejszych państw: Chile, Indonezji, Arabii Saudyjskiej, Brazylii, Ghany... Dzieje się tak nie tylko dlatego, że istnieją u nas ciekawe miejsca, lecz także dlatego, że stworzono pokaźną bazę noclegową i restauracyjną z obsługą władającą angielskim, czego nie było jeszcze w końcowym okresie komuny.

Antoni Kępiński był wspaniałym człowiekiem, psychiatrą, myślicielem. Jego publikacje nie są jedynie podręcznikami, są doskonale napisanymi księgami



MARIA ANNA CIEMERYCH-LITWINIENKO

μάροδο. Gdyyby je piśał po angielsku, a nie po polsku, zyskałby prawdopodobnie światowy rozgłos i uznanie. Kępiński uważał, że w polskim społeczeństwie przeważają dwa typy osobowości: histeryczny i psychasteniczny. Dla ludzi tych najważniejsze jest, jak ich widzą i oceniają inni. Jako że Kępiński zmarł w 1972 roku, nie wiadomo, jaki rozkład osobowości wśród Polaków stwierdziłby dziś. Od jego śmierci zmieniło się tu niemal wszystko: ustrój, poziom wolności, otoczenie technologiczne, zgasł mit Zachodu jako raj. Wtedy rzadkością były zwykły telefon i wyjazd za granicę, dziś nas kształtują komputer, smartfon, kontakty międzynarodowe. Wśród zaburzeń psychicznych wzrosła – jak wszędzie w krajach rozwiniętych – liczba depresji. Ciekawe, czy nadal głównie nas zajmuje, jak nas ocenią inni, zwłaszcza ci zagraniczni, czy już nie. Ma to znaczenie. Człowiek czy naród nie powinni raczej żyć dla otoczenia. Dojrzały człowiek nie szuka bez ustanku potwierdzenia siebie w otoczeniu, potrafią sami spojrzeć na siebie w miarę obiektywnie i krytycznie. Ojczyzna nie kocha się za to, że ceni ją zagranica, czy za to, że wyprzedziła jakiś kraj w jednym z rankingów. Miłość zazwyczaj nie jest za coś, już prędzej – mimo czegoś. Ryby wędrownie ogromnym wysiłkiem wracają do rzeki, w której się urodziły, by odbyć gody. Podobne uczucia, czasem wbrew racjom praktycznym, kierują często ludźmi, kiedy na starość wracają do Polski z emigracji. ■

Maria Anna Ciemerych-Litwinienko,
Palac, 2023,
kolaż analogowy,
210×279 mm